

Frankowicz może powołać się na zarzut zatrzymania, a bank tego nie może zrobić

Bankowi nie przysługuje prawo do powoływania się na zarzut zatrzymania, jeśli doprowadziłoby do odebrania konsumentowi możliwości uzyskania zasądzonych świadczeń – wynika z postanowienia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydanego 8 maja 2024 roku. Nie ma natomiast przeszkód, żeby kredytobiorcy powoływali się na ten zarzut.

Prawo zatrzymania pozwala pozwanemu zobowiązanemu przez sąd do zapłaty tymczasowo wstrzymać swoje świadczenie, dopóki druga strona nie dokona zwrotu otrzymanych środków. Banki często podnosiły zarzut zatrzymania, żeby uniknąć pełnego rozliczenia się z klientami, szczególnie w przypadku umów uznanych za nieważne.

W postanowieniu z 8 maja 2024 r. w sprawie C-424/22 TSUE wykluczył możliwość uznawania przez sądy krajowe zgłaszanych przez banki zarzutów zatrzymania. Trybunał wskazał, że przepisy dyrektywy 93/13 stoją na przeszkodzie takiej wykładni prawa krajowego, zgodnie z którą powołanie się przez bank na prawo zatrzymania prowadzi do uzależnienia przysługującej konsumentowi możliwości uzyskania przez niego zapłaty od równoczesnego zaoferowania przez rzeczono konsumenta zwrotu albo zabezpieczenia zwrotu całości świadczenia otrzymanego od tej samej instytucji przez konsumenta na podstawie kwestionowanej umowy.

NIEKORZYSTNE POROZUMIENIA KOMPENSACYJNE

Problem zatrzymania od dawna był źródłem wątpliwości i banki podchodziły do niego inaczej niż pełnomocnicy kredytobiorców, ale orzecznictwo TSUE już wcześniej szło w stronę ograniczenia stosowania przez banki zarzutu zatrzymania.

- W mojej ocenie, **omawiane rozstrzygnięcie jest uzupełnieniem dla wyroku C-28/22 z grudnia w 2023 r. , w którym Trybunał wskazał, że skorzystanie z zarzut zatrzymania przez bank nie może skutkować wstrzymaniem naliczania odsetek na rzecz konsumenta** – mówi Wojciech Bochenek, radca prawny z Bochenek, Ciesielski i Wspólnicy Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych sp. k.

Tamto orzeczenie jednak nie wyeliminowało całkowicie problemu.

- Jakkolwiek już w wyroku z 14 grudnia 2023 r. w sprawie C-28/22 TSUE zajął się problemem zatrzymania, to jednak z perspektywy orzecznictwa krajowego doszło wówczas jedynie do wyeliminowania praktyki pozbawiania konsumentów odsetek od kwot objętych zarzutem zatrzymania zgłoszonym przez bank – tłumaczy adwokat Michał Kaczmarski z kancelarii Kaczmarski Żurowski Adwokaci, która prowadzi sprawę, w której 8 maja TSUE wydał postanowienie.

Same zarzuty zatrzymania nadal były często uwzględniane przez sądy krajowe, co generowało problemy przy rozliczeniach konsumentów z bankami. Po uzyskaniu prawomocnego wyroku uwzględniającego zarzut zatrzymania, kredytobiorcy zmuszeni byli często do podpisania niekorzystnych porozumień kompensacyjnych proponowanych przez banki, ewentualnie do potrącenia przysługujących im należności z roszczeniem banku o zwrot kwoty uruchomionego kredytu. Potrącenia takie stosunkowo często były dokonywane z zastosowaniem niekorzystnego dla konsumenta kursu waluty obcej.

- Poważniejszym problemem okazała się jednak niepokojąca praktyka referendarzy sądowych, rozstrzygających skargi banków na czynności egzekucyjne podejmowane w następstwie dokonanych potrąceń. Otóż w wielu przypadkach referendarze uznawali, że jedynym sposobem zwalczania prawa zatrzymania jest fizyczna zapłata na rzecz banku kwoty objętej zatrzymaniem (najczęściej całej

kwoty kredytu) przyjmując, że potrącenie nie stanowi formy zaofiarowania bankowi zwrotu świadczenia - mówi mec. Kaczmarski.

BANKI POWINNY SPRAWNIEJ ROZLICZAĆ SIĘ Z KONSUMENTAMI

Z praktycznego punktu widzenia orzeczenie jest natomiast dość istotne.

- Brak uwzględniania zarzutu zatrzymania sprawi, że banki będą zobowiązane do rozliczania się z klientami po przegranej sprawie frankowej. Ewentualny brak współpracy z ich strony pozwoli natomiast kredytobiorcom na skierowanie sprawy na drogę postępowania egzekucyjnego oraz wyegzekwowania należnych kredytobiorcom środków – wyjaśnia Daniel Ostaszewski, radca prawny, wspólnik w kancelarii Czyżewski Nowojski Ostaszewski.

Do tej pory, w razie uwzględnienia zarzutu zatrzymania, kredytobiorcy byli zobowiązani do rozliczenia się z bankiem z udostępnionego im kapitału, co w wielu przypadkach znacznie komplikowało proces dochodzenia roszczeń.

- Co więcej, często powodowało utratę odsetek za czas trwania procesu - a są to dziesiątki tysięcy złotych – mówi Daniel Ostaszewski.

Banki nadal będą miały narzędzie do wzajemnych rozliczeń z konsumentami, ale ma ono dla nich i drugiej strony sporu określone konsekwencje.

- W mojej ocenie sądy powinny szybko wdrożyć wspomniane orzeczenie w życie i zasądzać roszczenia bez uwzględnienia zarzutu zatrzymania. W takiej sytuacji bankom pozostanie tylko zarzut potrącenia, którego skuteczne i prawidłowe użycie będzie wiązało się z uznaniem roszczeń konsumentów żądających stwierdzenia nieważności umowy kredytowej – wskazuje mec. Kaczmarski.

Krytyczny wobec wyroku TSUE jest reprezentujący banki Wojciech Wandzel, adwokat, Lider Praktyki Banking & Finance Kubas Kos Gałkowski.

- **Postanowienie TSUE jest niestety kolejnym przykładem wyjścia Trybunału poza jego kompetencje. Otóż w rzeczonym postanowieniu TSUE wkracza w materię (prawo zatrzymania), która w ogóle nie jest regulowana prawem unijnym. Zasady restytucji świadczeń należą do prawa krajowego, którego Trybunał nie zna, a jak omawiany przypadek pokazuje, sąd odsyłający nie zawsze należycie je tłumaczy** – uważa Wojciech Wandzel.

Jego zdaniem Sąd Okręgowy w Krakowie (sąd odsyłający) dostrzegł możliwość skorzystania z zarzutu potrącenia przez bank, ale już nie przez konsumenta.

- Wywód jakoby uwzględnienie zarzutu potrącenia stawiało konsumenta w trudnej sytuacji konieczności zgromadzenia znacznych środków finansowych pomija fakt, że konsument może potrącić swoje roszczenie z roszczeniem banku o zwrot wypłaconego kapitału i dochodzić jedynie nadwyżki. Wówczas nawet hipotetyczne zagrożenie sytuacji konsumenta w ogóle nie wystąpi. Potrącenie przez konsumenta ma przy tym sens, bo to on twierdzi, że umowa jest nieważna, gdy tymczasem bank broni ważności umowy i w rezultacie nie powinien podnosić zarzutu potrącenia, dopóki kwestia ważności umowy kredytu nie zostanie prawomocnie rozstrzygnięta przez sąd – tłumaczy Wojciech Wandzel.

Kwestia prawa zatrzymania powstała jako konsekwencja przyjęcia tzw. teorii dwóch kondycji, a zatem teorii, która zasadza się na istnieniu osobnych roszczeń stron umowy kredytu.

- Gdyby orzecznictwo przyjęło teorie salda (strony rozliczają się różnicą w wysokości spełnionych świadczeń), to problemy związane z rozliczeniem, potrąceniem i zatrzymaniem w ogóle nie powstałyby. Przypomnieć należy, że Sąd Najwyższy przesądzając o zasadności teorii dwóch kondycji wprost wskazał, że istnienie ryzyka, że po wypłacie konsumentowi zwrotu spłaconych rat, bank może mieć problemy z wyegzekwowaniem zwrotu wypłaconego konsumentowi kapitału, jest mitygowane przyznaniem bankowi prawa zatrzymania. Trzeba w związku z tym oczekiwać, że po omawianym postanowieniu TSUE Sąd Najwyższy albo sądy powszechne rozważą ponownie zasadność teorii salda – wskazuje Wojciech Wandzel.

KONSUMENT MOŻE ZGŁOSIĆ ZARZUT ZATRZYMANIA

Pełnomocnicy kredytobiorców są zgodni co do tego, że nie ma przeszkód, żeby kredytobiorcy powoływali się na zarzut zatrzymania.

Jak wyjaśnia Radosław Górski, radca prawny (Kancelaria Prawna Radosław Górski i Wspólnicy sp.k.), **ostatnie postanowienie TSUE nie oznacza, że wypracowana i forsowana przez banki koncepcja zgłaszania zarzutów zatrzymania w większości spraw sądowych pójdzie na marne. Z powodzeniem mogą ją bowiem obecnie wykorzystywać konsumenci.**

- Wyrok TSUE dotyczy bowiem jedynie przedsiębiorców, a prawo UE nie oczywiście sprzeciwia się zgłaszaniu podobnych zarzutów ze strony konsumentów. Na taki zarzut powinien powołać się każdy konsument, który został pozwany przez bank o zwrot kapitału kredytu, w sytuacji gdy bank, pozywając o zwrot kapitału, równocześnie nie rozliczył wpłat dokonanych przez konsumenta. Tak jest w wielu przypadkach i często suma wpłat konsumentów przekracza już kapitały wypłaconych kredytów – podkreśla mec. Górski.

Uwzględnienie zarzutu zatrzymania zgłoszonego przez konsumenta może całkowicie pozbawić bank prawa do odsetek od kwoty kapitału kredytu.

- Bank zostanie również pozbawiony prawa do windykacji kapitału kredytu aż do momentu, w którym równocześnie nie zaoferuje świadczenia wzajemnego. Uwzględnienie zarzutu zatrzymania może więc przynieść konsumentom wymierne korzyści – kwituje mec. Górski.

Już są wyroki, które uwzględniają konsumencki zarzut zatrzymania.

Opracowała: Renata Krupa-Dąbrowska

Pierwotnie tekst ukazał się: Prawo.pl, 31.05.2024